

DZIENNIK ROLNICZY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N^{er} 3.

1 Lutego.

1864.

Wychodzi dwa razy na miesiąc po 1/2 arkusza. Cena przedpłaty dla czynnych Członków Tow. Krak 3 zł.; dla innych abonentów 5 złr. w. a. rocznie. Należytość przesyłaną być ma franco pocztą pod adresem: „Do Ekspedycji „DZIENNIKA ROLNICZEGO“ w biurze c.k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego przy Ul. Sławkowskiej, w domu Towarzystwa Naukowego w Krakowie, z wyrażeniem na kopercie: pieniądze p. numeracyjne.

O hodowli bydła rogatego.

(Ciąg dalszy.)

Wedle doświadczeń Crusiusa ciele przy cycku na 100 funtów swej wagi żywej potrzebuje 0,64 funtów istot białkowatych. Po upływie pierwszego roku 0,3 fun. istot białkowatych dostateczne są na 100 f. wagi. Wdrugim roku i później potrzeba 0,25 f. istot białkowatych na 100 f. wagi żywego bydła, ażeby mogły ciało jeszcze dalej wykształcać i w muszkulach wynagradzać zrządzony w nich przez pracę uszczerbek. Dla krów dojnych liczą dziennie 3,1 f. istot białkowatych na 1000 f. wagi. U bydła opasowego stosunek istot białkowatych musi być jeszcze wyższy, a mianowicie 4 fun. na 1000 funt., jeżeli opas ma się opłacić.

Następująca tabella ułożona wedle Emila Wolfa wskazuje wiele w 100 funtach paszy mieści się wody, wiele suchej substancji, a wiele znów istot białkowatych w suchej substancji. Za pomocą tedy tej tabelli łatwo przyjdzie obrachować, ile trzeba dawać paszy, aby potrzebną ilość istot białkowatych w ciało zwierzęce wprowadzić.

Tabella różnych rodzajów paszy.

W każdych 100 funtach zawiera:

P a s z a	Su chej sub stan cji	W suchej substancji two- rów proteinych, (biał- kowatych, mięsno-twor- nych.)	Wody
I. Siano.			
Siano łąkowe, średniej dobroci	85.7	8,2	14.3
Potraw dobrze zebrany	85.7	9.5	14.3
Koniczyna czerwona w pełnym kwiecie	83.3	13.4	16.7
Słoma z koniczyny nasiennej	83.3	9.4	16.7

P a s z a	Suchej substancji	W suchej substancji two- rów proteinowych (bia- kowatych, mięso-twor- nych)	Wody
Szwedzka koniczyna w pełnym kwiecie	83,3	15,3	16,7
Słoma z szwedzkiej koniczyny nasiennej	83,3	10,2	16,7
Biała koniczyna w pełnym kwiecie	83,3	14,9	16,7
Lucerna bardzo młoda na stopę wysoka	83,3	19,7	16,7
Lucerna w kwiecie	83,3	14,4	16,7
Lucerna piaskowa zaczynająca kwitnąć	83,3	15,2	16,7
Esparceta kwitnąca	83,3	13,3	16,7
Szkarłatna koniczyna kwitnąca	83,3	12,2	16,7
Żółta koniczyna kwitnąca	83,3	14,6	16,7
Wyka kwitnąca	83,3	14,2	16,7
Groch kwitnący	83,3	14,3	16,7
Owies z wyką na paszę kwitnący	83,3	12,6	16,7
Sporek rolny kwitnący	83,3	12,0	16,7
Sporek rolny okwitnięty	83,3	7,8	16,7
Seradella przed rozkwitnięciem	83,3	15,3	16,7
Seradella przestająca kwitnąć	83,3	14,6	16,7
Następujące w stanie kwitnącym skoszone:			
Rajgras włoski	85,7	8,7	14,3
Brzanka (tymotka)	85,7	9,7	14,3
Wiklina mała	85,7	10,1	14,3
Grzebieńca zwyczajna	85,7	9,5	14,3
Stokłosa miękka	85,7	14,8	14,3
Psia trawa kupkowa	85,7	11,6	14,3
Jęczmień łąkowy	85,7	9,6	14,3
Lisi ogon łąkowy	85,7	10,6	14,3
Rajgras francuski	85,7	11,1	14,3
Rajgras angielski	85,7	10,2	14,3
Kostrzewa	85,7	10,4	14,3
Tomka (trawa wonna)	85,7	8,9	14,3
Głuchy owies (wysypka)	85,7	6,8	14,3
Kłósówka (miodunka)	85,7	9,9	14,3
Wiklina łąkowa	85,7	8,9	14,3
Wiklina pospolita	85,7	8,4	14,3

P a s z a	Suchej substancji	W suchej substancji two- rów proteinowych (biał- kowych mięso twor- nych)	Wody
Wysypka (głuchy owies) żółtawa	85.7	6.4	14.3
Drążeczka średnia	85.7	5.2	14.3
II. Pasza zielona.			
Trawa przed rozkwitaniem	25.0	3.0	75.0
Trawa przy końcu kwitnienia	31.0	2.5	69.0
Konieczyna w początku kwitnienia	17.0	3.3	83.0
Konieczyna w pełnym kwiecie	23.0	3.7	77.0
Konieczyna biała w pełnym kwiecie	19.5	3.5	80.5
Konieczyna szwedzka, zaczynająca kwitnąć	15.0	3.3	85.0
Konieczyna szwedzka w pełnym kwiecie . .	18.0	3.3	82.0
Lucerna, na stopę wysoka	19.0	4.5	81.0
Lucerna kwitnąca	26.0	4.5	74.0
Lucerna piaskowa zaczynająca kwitnąć .	22.0	4.0	78.0
Espaceeta kwitnąca	20.0	3.2	80.0
Konieczyna żółta kwitnąca	20.0	3.5	80.0
Konieczyna szkarłatna kwitnąca	18.5	2.7	81.5
Seradella kwitnąca	20.0	3.6	80.0
Wyka kwitnąca	18.0	3.1	82.0
Groch kwitnący	19.5	3.2	80.5
Owies zaczynający kwitnąć	19.0	2.3	81.0
Kukurudza późna w Lipcu	15.7	0.9	84.0
Kukurudza wczesna w Lipcu	17.8	1.1	82.2
Proso cukrowe	21.6	3.1	78.4
Sorgo	22.7	2.9	77.3
Żyto skoszzone na paszę	27.1	3.3	72.9
Sporek rolny kwitnący	20.0	2.3	80.0
Kapusta biała głowiasta	11.0	1.5	89.0
Głacie kapuściane	18.0	1.1	82.0
Liście buraczane	9.5	1.9	90.5
Liście marchwi	17.8	3.2	82.2
Łodygi i liście bulwy	20.0	3.3	80.0

P a s z a	Suchej substancji	W suchej substancji two- rów proteinowych (biał- kowych mięso-twor- nych)	Wody
III. Rośliny bulwiaste.			
Ziemniaki	25.0	2.0	75.0
Bulwy	20.0	2.0	80.0
Buraki pastewne około 3 funtów ważące .	12.0	1.1	88.0
Buraki cukrowe około 2 funtów ważące .	18.5	0.8	81.5
Kalarepa, około 3 funtów ważąca	13.0	1.6	87.1
Marchew, około pół funta ważąca	15.0	1.5	85.0
Marchew olbrzymia 1 do 2 funtów ważąca	13.0	1.2	87.0
Rzepa ścierniówka	8.5	0.8	91.5
Turnips	8.0	1.1	92.0
Pasternak	11.7	1.6	88.3
Dydia	5.5	1.3	94.5
IV. Ziarno.			
Pszenica ozima	85.6	13.0	14.4
Mąka pszeniczna	87.4	11.8	12.6
Orkisz w łupinie	85.2	10.0	14.8
Orkisz obłupany	85.5	13.5	14.5
Żyto ozime	85.7	11.0	14.3
Mąka żytnia	86.0	10.5	14.0
Jęczmień ozimy	85.7	11.0	14.3
Jęczmień jary	85.7	9.5	14.3
Owies	85.7	12.0	14.3
Kukurudza	85.6	10.0	14.4
Proso	86.0	14.5	14.0
Hreczka	86.0	9.0	14.0
Wyka	85.7	27.5	14.3
Groch	85.7	22.4	14.3
Bób	85.5	25.5	14.5
Soczewica	85.5	23.8	14.5
Łubin	85.5	34.5	14.5
Osipa z jęczmienia i wyki	83.0	19.3	17.0
Wyluszczone żołądźcie suche	80.0	5.0	20.0

P a s z a	Suchej substancji	W suchej substancji two- rów proteinowych (biał- kowych, mięso-twor- nych)	Wody
Niewyluszczone żołądzie świeże	44.0	2.0	50.6
Wyluszczone kasztany świeże	50.8	3.0	49.2
Nasienie tłustki (Madia)	91.6	22.9	8.4
Siemie lniane	87.7	20.5	12.3
Nasienie rzepaku	89.0	17.4	11.0
Siemie konopne	87.8	16.3	12.2
Nasienie maku	85.3	17.5	14.7
Świeże bukwie	70.0	6.3	30.0
V. Słoma.			
Pszenvca ozima	85.7	2.0	14.3
Żyto ozime	85.7	1.5	14.3
Jęczmień ozimy	85.7	2.0	14.3
Jęczmień jary	85.7	3.0	14.3
Jęczmień jary przerosły konieczną	85.7	6.0	14.3
Owies	85.7	2.5	14.3
Orkisz	85.7	2.0	14.3
Wyka	85.7	7.5	14.3
Groch	85.7	6.5	14.3
Soczewica	85.7	14.0	14.3
Łubin	85.7	4.9	14.3
VI. Plewy.			
Pszenvca	85.7	4.5	14.3
Orkisz	85.7	2.9	14.3
Żyto	85.7	3.5	14.3
Jęczmień	85.7	3.0	14.3
Owies	85.7	4.0	14.3
Wyka (strąki)	85.7	8.5	14.3
Groch (strąki)	85.7	8.1	14.3
Bób (strąki)	85.7	10.5	14.3
Łubin (strąki)	85.7	2.5	14.3

P a s z a		Suchej substancji	Wody
		W suchej, substancji two- rów proteinowych (biał- kowatych, mięsotwor- nych)	
Rzepak (strąki)	86.0	3.5	14.0
Kaczany kukurudzane	86.0	1.4	14.0
VII. Odchody od wyrobów technicznych.			
Wytłoczyny buraczane	23.0	1.4	77.0
Talerzyki buraczane wymacerowane wodą .	7.0	0.2	93.0
Talerzyki buraczane wymacerowane brahą .	7.4	0.8	92.6
Wywary z ziemniaków	5.2	1.0	94.8
Wywary z śrotu żytniego	11.0	2.1	89.0
Wywary z śrotu kukurudzanego	11.0	2.0	89.0
Młóto piwne	23.4	4.9	76.6
Kielki słodowe	92.0	23.0	8.0
Zielony słód z kielkami	52.5	6.5	47.5
Suchy słód bez kielków	95.8	8.8	4.2
Otręby pszeniczne	86.9	13.5	13.1
Otręby żytnie	87.5	12.5	12.5
Makuchy rzepakowe	85.0	28.3	15.0
Makuchy lniane	88.5	28.3	11.5
Makuchy z lnianki	85.0	28.5	15.0
Makuchy z maku	90.0	32.5	10.0
Makuchy z tłustki	88.8	31.6	11.2
Makuchy z konopi	89.5	27.0	10.5
Makuchy z bukwi	90.0	24.0	10.0
Makuchy z obłupionej bukwi	87.5	37.1	12.5
Melasa buraczana	88.0	10.1	12.0
Mleko krowie	13.0	4.0	87.0
Kwaśne mleko	10.0	4.0	90.0
Maślanka	9.9	3.4	90.1
Śmietana	36.0	4.2	64.0

Powiedzieliśmy już wyżej, że bezazotne połączenia czyli wodany węglik utrzymują ciepło zwierzęce, a zarazem dostarczają tłuszczu. Kiszki mają własność wysysania wprost tłuszczu

zawartego w pokarmie i osadzania go w ciele zwierzęcem. Tłuszcz ten rozchodzi się po całym ciele zwierzęcia, znajduje się nawet w kościach. W rozumnym zatem karmieniu zwierząt musimy zważać na to, aby ciału dostatecznej ilości tłuszczu dostarczyć. Jest to bardzo pomyślny stosunek, jeżeli w zadawanej paszy tłuszcz do części proteinowych (mięsotwornych) ma się jak 1:2 albo nawet do 3.

Należy zatem mniej więcej następujący stosunek w paszy zachować:

U cieląt: na 100 f. żywej wagi 0,64 fun. części proteinowych — 0,57 fun. tłuszczu w 2 funtach suchej substancji, t. j. w 16 fun. mleka.

U roczniaków: na 100 f. wagi żyw. 0,7 cz. prot.,—0,3 f. tłuszczu w 2,5 fun. such. subst.

U krów dojnych: na 1000 f. w. ż. 3,1 f. cz. prot.,— 1 f. tłuszczu w 25 do 33 f. such. subst.

U spoczywających wołów roboczych: na f. 1000 w. ż. 1 f. cz. prot. w 15 f. such. subst.

U wołów roboczych podczas pracy: na 1000 f. w. ż. 2,8 f. cz. prot., 0,7 f. tłuszczu w 25 f. such. subst.

U bydła opasowego: na 1000 f. w. ż. 4 f. cz. prot. 1,8 f. tłuszczu w 25 do 30 f. such. subst.

Jak się powiedziało, powyższe cyfry oznaczają tylko przybliżony stosunek; albowiem bydłę posiadające w wysokim stopniu siłę trawienia i przerabiania części pokarmowych, może potrzebować więcej paszy, gdy tymczasem bydle źle trawiące albo zabiedzone od młodu, mniej jej potrzebuje.

Następująca tabella przedstawi nam stosunek tłuszczu zawartego w różnych paszach (według *Stöckhardta*). 100 funtów następujących rodzajów paszy zawiera w sobie:

Nasienie rzepaku i maku	„	40—50	f. tłustej subst.
Siemie lniane i konopne	„	30—40	„ „
Nasienie słonecznika i bukiew	„	20—30	„ „
Makuchy lniane	„	10—12	„ „
Makuchy rzepakowe i inne	„	8—10	„ „
Ziarno kukurudzane i łubinowe	„	6—7	„ „
Ziarno owsiane, cieciorka	„	4—6	„ „
Żołądźcie, ziarno jęczmienne, otręby pszenne, otręby żytnie, słód suszony, kielki słodowe	„	3—5	„ „

Siano łąkowe, koniecz, lucerna i t. d.			
Słodkie mleko	3—	4 f. tłustej subst.	
Ziarno żytnie, groch, bób, proso, tatarka	2—	3	„ „
Ziarno pszenne, soczewica, wyka, bób koński, sól zielony, plewy zbożowe, strąki			
grochowe, łubinowe, rzepakowe i t. d.	1,5—	2	„ „
Dojrzała słoma roślin strączkowych, zboża, rzepaku i t. d. młóto, chleb ś. Jana	1—	1,5	„ „
Zielona pasza, jako to: konieczyna, lucerna, wyka, trawa	0,6—	0,8	„ „
Mleko zsiadłe, maślanka, wywary zbożowe	0,4—	0,6	„ „
Ziemniaki, kapusta, szporek na zieloną paszę, kukurudza, ryż,	0,3—	0,4	„ „
Buraki pastewne, marchew ogrodowa, wytloczyny burakowe, bulwy	0,2—	0,3	„ „
Cukrowe buraki, liście buraczane, wywary ziemniaczane, wytłoczyny ziemniaczane od wyrobu krochmalu	0,1—	0,2	„ „

W tabelli wykazującej ilość części proteinowych, łubin, serradellę i lucernę piaskową, zaś w tabelli wykazującej ilość tłuszczu łubin wydrukowaliśmy rozstawionemi literami dla tego, aby zwrócić uwagę na wielce korzystny skład tych rodzajów paszy. Chcieliśmy zarazem gospodarzy, których grunt piaszczysty wstrzymywał dotąd od uprawiania na większą skalę roślin pastewnych, zachęcić do uprawy łubinu i piaskowej lucerny, które nie tylko dostarczają wybornej paszy, ale nadto wielce korzystne są w płodozmianie.—Maxyma: że „grunt tworzy gospodarza“ już dziś popłacać nie może,—i owszem zdanie to zupełnie odwrócić dziś powinniśmy, twierdząc i słusznie, że „gospodarz tworzy grunt.“ — Jakoż udaje się to i udawać będzie zawsze inteligentnemu gospodarzowi, ilekroć weźmie się do tego zrzęcznie a gorliwie.

Z nieorganicznych istot najważniejszą jest fosforan wapna, gdyż ten jest główną częścią składową kości. U młodych więc zwierząt, których kości nie są jeszcze zupełnie wyrobione, szczególną uwagę na to zwracać należy, aby podawana im pasza zawierała w sobie dostateczną ilość wapna i fosforu.

Następna tabelka (według Kühna) wykazuje ilość wapna i fosforu zawartego w różnych rodzajach paszy:

1000 części (na wagę) następujących rodzajów paszy zawierają w sobie:	Wapna	Kwasu fosforowego
I. Ziarna i pozostałości od nich.		
Kukurudza	0.14	5.5
Jęczmień	0.40	8.9
Zyto	0.40	9.8
Pszenica	0.50	9.3
Owies	1.20	7.6
Bób	1.33	11.1
Groch	1.53	8.1
Wyka	1.70	8.8
Młóto wilgotne	1.20	4.3
Młóto suche	4.60	15.6
Otręby	2.25	15.0
Makuchy rzepakowe	4.90	18.6
Makuchy lniane	4.90	20.0
II. Bulwy i korzenie.		
Ziemniaki	0.16	2.0
Buraki	0.54	0.5
Rzepa	0.73	0.8
Marchew	0.79	0.8
III. Zielona pasza.		
Szparek	2.50	1.8
Koniczyna czerwona	3.45	0.9
IV. Siano.		
Siano łąkowe	10.01	3.3
Esparceta	16.80	4.9
Koniczyna czerwona	18.08	4.6
Koniczyna biała	20.20	8.8
V. Słoma.		
Jęczmienna	2.50	1.4
Pszeniczna	3.10	1.5
Żytnia	4.10	3.6
Owsiana	4.50	1.9
Bobowe badyle	12.00	4.1
Grochowianka	25.10	3.0
VI. Mleko		
	1.70	2.2
VII. Serwatka		
	0.70	1.1

Owies, jak widzimy z powyższej tabelki, zawiera w sobie dosyć dużo kwasu fosforowego, a siano łąkowe bogate jest w wapno. Młodym zatem zwierzętom, aby się kości ich a z niemi i całe ciało należycie rozwijać mogło, trzeba dawać w paszy owies i siano łąkowe. Makuchy rzepakowe i lniane są także wybornymi dodatkami, ze względu na obfitość kwasu fosforowego i wapna w nich zawartego.

Obliczmy teraz, wedle wyżej przywiedzionych tablic, całą paszę potrzebną dla wołów roboczych spożywających od 1 listopada do 1 lutego, w którym to przeciągu czasu dajemy im tylko tyle, ile przyzwoicie ich wyżywienie koniecznie wymaga. Weźmy za podstawę obliczeń gospodarstwo z gruntem piaszczystym, i przypuśćmy, że gospodarz wedle naszej rady przyjął lubin do swojej rotacji. Grunt jego daje mu lepsze żyto i owies niż pszenicę, którą tylko na najlepszych kawalkach swego pola i przy silnym znawzeniu uprawiać może.

Teoria powiada nam, że spożywające woły robocze, przy 1000 funt. wagi żywej, potrzebują najmniej 14,7 f. suchej substancji, jeżeli obok tego pasza zawiera w sobie 1,0 funt. proteinu a 0,4 funt. tłuszczu.

Nie możemy jednak wołów naszych ograniczać na to minimum, a to tem bardziej, że zawsze trafi się dla nich jaka robota, np. zwózka drzewa z lasu, jazda na targ itp. Dla tego, na te 92 dni wyznaczmy dla nich dziennie po 16 funt. suchej substancji, w których zawierać się powinno 1,3 funt. części proteinowych a a 0,5 tłustej substancji. Przy takiej ilości paszy możemy być pewni, że nasze woły dobrze się przezimują, i będą należycie zdadne do robót wiosennych, mianowicie, gdy z poczynającą się robotą postawimy je na paszy odpowiedniej dla wołów podczas pracy.

Nasze woły, 5 lub 6 letnie, ważą w przecięciu 800 funt. Każdemu więc z nich należy się dziennie: 13,36 funt. suchej substancji, w których 1,15 funt. części proteinowych a 0,39 tłustej substancji zawierać się winno.

Tym warunkom następująca pasza zadosyć uczyni w zupełności. Pasza ta zawiera w sobie:

	funt.	suchej subs. f.	część prot. f.	tłust. subs. f.
Słomy lubinowej	4,8	4,12	0,23	0,07
Słomy owsianej	4,8	4,11	0,12	0,07
Siana łąkowego	2,4	2,05	0,19	0,09
Plew żytnich	1,6	1,36	0,05	0,03
Szrótu lubinowego	2,0	1,72	0,56	0,13
Razem	15,6	13,36	1,15	0,39

Dla 8 zatem wołów roboczych potrzebować będziemy na 92 dni od 1 listopada do 1 lutego:

Słomy łubinowej	35 cent.	33 funt.
Słomy owsianej	35 "	36 "
Siana łąkowego	17 "	68 "
Plew żytnich	11 "	76 "
Szrotu łubinowego	14 "	72 "

Oprócz tego powinno się bydłociu zadawać sól, częścią dla zdrowia, częścią dla wzbudzenia apetytu. Na 100 funt. suchej substancji w paszy, liczy się 5 lutów soli; dla 8 więc wołów potrzebować będziemy dziennie 5,3 luta soli, co na 92 dni uczyni 15 funt. 7 lutów.

Ziarna łubinu mają być grubo zeszlutowane; trzeba je codziennie z odpowiednią ilością soli wymieszać a następnie zlać gorącą wodą, aby rozpeźniały. Potem mięsza się z niemi plewy żytnie. Słoma nie powinna być krótsza od długości ręki; siano pozostawia się w naturalnej swojej długości.

Oprócz tego mamy do utrzymania 6 krów dojnych, a to od 1 listopada do 1 kwietnia wyłącznie na stajni; to czyni 181 dni. Dojne krowy, aby obficie mleka dawały, potrzebują na 1000 fun. wagi żywej 25 do 33,3 funt. suchej substancji, która 3,1 funt. proteinu a 1 funt. tłuszczu zawierać w sobie powinna. Przypuścemy że nasze krowy ważą po 600 funt. w przecięciu; musimy więc dać każdej 19,9 funt. suchej substancji, w którejby się zawierało 1,8 proteinowej a 0,6 funtów tłustej substancji.

Potrzebie tej odpowie następująca pasza:

	such. subs.	części prot.	części tłust.
2 f. koniczyny	1,66	0,26	0,08
2 f. wyborowego łąkowego siana	1,71	0,19	0,08
1 f. średniego łąkowego siana	0,85	0,08	0,04
6 f. słomy jęczmiennej	5,14	0,20	0,09
3 f. słomy pszennej	2,57	0,06	0,04
1 f. plew pszennych	0,85	0,04	0,01
25 f. ziemniaków	6,25	0,50	0,10
1,5 f. makuchów rzepakowych	1,27	0,42	0,15
	<hr/>		
	20,30	1,75	0,59

Takim stosunkiem możemy już być zadowoleni; mamy wprawdzie trochę za dużo suchej substancji, a trochę za mało części pro-

teinowych i tłustych, ale ponieważ braliśmy za podstawę maximum tego stosunku, różnica więc powyższa nie nie znaczy.

Dajemy naszym krowom ziemniaki, ponieważ uprawie ich nader sprzyja nasz grunt piaszczysty, kiedy tymczasem buraki pastewne całkiem by się na nim nie udały. Dajemy następnie ziemniaki surowe i podrobione, aby nie stracić 75 procentu (na wagę) wody ziemniaczanej, bo wiemy że nie tak nie podnosi mleczności krów, jak woda zawarta w paszy. 18 funt. wody zadanej krowom dziennie w ziemniakach, odda nam z pewnością 10 funt. mleka. Gdybyśmy dali krowom naszym suchą paszę zamiast ziemniaków, byłibyśmy zapewne oszczędzili na wadze ogółu paszy, ale krowy mniejby dały mleka.

Ażeby w paszy otrzymać dostateczną ilość proteinu i tłuszczu, dajemy krowom naszym codziennie 1,5 funt. makuchów które one bardzo lubią, a które taniej nam wychodzą niż otręby.

Ogólna zatem ilość paszy zimowej dla naszych 8 krów na 181 dni wyniesie:

Koniczyny	21 centn.	27 fun.
Siana łąkowego wyborowego	21	72 "
" " średniego	10	86 "
Słomy jęczmiennej	65	16 "
" pszennej	32	58 "
Plew pszennych	10	86 "
Ziemniaków	280	50 "
Makuchów rzepakowych	16	29 "

Na te 459 etn. 69 funt. paszy, która w sobie 220 etn. 46 f. suchej substancji zawiera, licząc jak wyżej 5 lutów soli na 100 f. suchej subst., wyjdzie nam 34 f. 12 ł. soli, a więc dziennie dla 6ciu krów wypada 6 lutów.

Przypuściwszy, że ktoś nie posiadając wcale gruntu wszystkie paszę za gotówkę kupuje, zobaczymy ileby miał zysku na tych 6ciu krowach:

Koniczyna	21 entr.	72 f.	po 2 fl. w. a.	za 100 f.	— 43 fl.	50 kr.	w.a.
Siano łąk. wyb.	21	" 72	" 1	"	" — 21	" 72	"
" średnie	10	" 86	" 80 kr.	"	" — 8	" 70	"
Słoma jęczmi.	65	" 16	" 50	"	" — 32	" 60	"
" pszena	32	" 58	" 50	"	" — 16	" 26	"
Plewy pszenne	10	" 86	" 50	"	" — 5	" 40	"
Ziemniaki	280 entr.	50 f.	po 80 fl. w. a.	za 100 f.	— 204	" 40	"
Makuchy rzep.	16	" 29	" 2 fl. 50 kr. w. a.	"	— 40	" 65	"
Sól	34 funt.	12 lut.	po 10 kr. w. a.	1 funt	— 3	" 43	"

Razem 376 fl. 66 kr. w. a.

Krowa każda daje wprzecięciu dziennie 4 masy mleka po 20 kr. w. a., co przez 181 dni czyni razem = 868 fl. 80 kr.

Odrzuciwszy kosztą utrzymania krów 376 „ 66

Pozostaje czystego zysku 492 fl. 14 kr. w. a. *)

Jeżeli więc krowyzymane na kupnej paszy taki zysk przynosić mogą, oczywiście korzyść znacznie będzie jeszcze większą, jeżeli się je trzymać będzie na własnym folwarku, w pobliżu wielkiego miasta.

Z powyższych przykładów myślący gospodarz przekona się; że chęć paszę dla bydła swego wedle zasad umiejętności urządzić, powinien najprzód bydła swoje zważyć; następnie wzięwszy w rękę ołówek i papier, obliczyć produkowaną u siebie paszę wedle zawartej w niej ilości cząstek proteinowych i tłustych, i przekonać się ile mu pod tym względem niedostaje. Brak ten da się niekiedy usunąć za pomocą otrąb;— korzystniej jednak jest uciec się do rzepakowych i lnianych makuchów, gdyż te w małej ilości swej substancji dużo zawierają proteinu i tłuszczu.

Jak skoro już pasza tak urządzoną zostanie, zadaniem jest gospodarza czuwać pilnie, aby ją bydłu regularnie i wedle przepisanej wagi zadawano. Trzeba na to podwójną zwracać uwagę, a to tem bardziej, że parobcy nasi mają w ogóle głęboki wstręt do wszystkich zmian i nowości, i tylko to co stare uważają za dobre. Na to więc tylko w takich razach, zwłaszcza z początku, gospodarz z pewnością liczyć może, czego własnem dojrzy okiem.

Pozostaje nam jeszcze nieco powiedzieć o paszy w ogólności.

d. c. n.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZEŃ KOMITETU.

Dnia 12 stycznia 1864.

Obecni: Prezes H. Wodzicki Prezydujący — Wice Prezes Fr. Paszkowski. Czł. Komit. Szlachtowski, Edw. hr. Stadnicki, ks. Górnicki, Szumańczowski, Wielogłowski, Trzeciecki. Sekretarz Jawornicki.

*) Zachowaliśmy cyfry rachunku podane przez autora piszącego w Węgrzech; każdy wszelako potrafi je zestawzić odpowiednio do swoich stosunków miejscowych. (P. R. Dz. r.)

Dyrektor szkoły Czernichowskiej Korzeliński. Komisarz rządowy: Radca Namiestnictwa Dominik Niesiołowski.

Po odczytaniu protokołu ostatniej sesyi, przyjęto do wiadomości nadeszłe do Komitetu pisma, a mianowicie:

Ministerstwo handlu przesyła drugi egzemplarz projektu taryfy cłowej, z dodatkiem motywów i propozycji przesłanych członkom celnego związku niemieckiego. Egzemplarz ten bierze Czł. Kom. Wielogłowski do przejrzenia i przedstawienia stosownych uwag, za porozumieniem się wspólnem z Czł. Komit. Jul. Kirchmajerem, który już poprzednio otrzymał w tymże samym celu jeden egzemplarz taryfy.

Komisja Namiestnicza prosi o udzielenie jej w swoim czasie kopji sprawozdania, jakie Komitet przesłał Ministerstwu handlu w przedmiocie wzmiarkowanej taryfy, aby była w możności dodać z swej strony uwagi.

Ministerstwo handlu przesyła do biblioteki towarzystwa dzieło o gospodarstwie rybnem świeżo wydane przez Dra Rafała Molin. Komitet postanawia udzielić je do przejrzenia Drowi Radziwonskiemu z prośbą o danie o niem opinji, o ile może być użytecznem dla stosunków tutejszokrajowych.

Wydział krajowy zawiadamia, iż na podanie Komitetu przez Wydział poparte, Ministerstwo stanu reskryptem z dnia 8 grudnia 1863 zezwoliło na zasilek z funduszu krajowego dla szkoły Czernichowskiej na rok 1864 w kwocie 3150 zlr. w. a. i c. k. Namiestnictwo odebrało już polecenie zaasygnowania tego zasiłku. Na powiększenie zasiłku do żądanej przez Komitet kwoty 5000 zlr. Ministerstwo Stanu nie zezwoliło, zważywszy niedostateczną dotacją funduszu krajowego i niemożliwość podwyższenia przeznaczonych na tę dotację i już na rok 1864 rozpisanych dodatków do podatków. Decyzją względem dalszej subwencji dla szkoły Czernichowskiej pozostawia Ministerstwo stanu sejmowi krajowemu. Tej samej osnowy zawiadomienie nadesłała Komitetowi Komisja Namiestnicza. Wedle zasięgniętych informacji dotąd jeszcze polecenie wypłacenia tej sumy do kassy nie nadeszło.

Wice-Prezes Paszkowski, z powodu należnej jeszcze Bankowi wiedeńskiemu z tytułu przykupna wiadomych realności w Czernichowie reszty w ilości 2660 zlr. z procentami, z których przypada do zapłacenia obecnie 1330 zlr. i 395 zlr. procentów, razem 1695 zlr. zwraca uwagę Komitetu na stan funduszków szkoły rolniczej, w celu zbadania: jakie fundusze użytymi być mogą na zapłacenie tej należności.

Wiadomo, iż dobrowolne zapisy w czasie inauguracji szkoły na lat 5 zapewnione, przeznaczone były właśnie na zapłatę 5ciu rat Bankowi wówczas należnych. Zapisy te wynoszą na rok 1863 zlr. 1760, a na rok 1864 zlr. 1535. Gdy jednakże uiszczanie należytości z tego tytułu nie dosyć jest regularne, tak iż zaległość z r. 1863 wynosi 849 zlr. 75 c. a ogólna zaległość po koniec r. 1863 dochodzi do 1389 zlr. 75 c. na wpływy zatem z tego źródła stanowczo i wyłącznie liczyć nie można. Z tego więc powodu, niemniej jak z konieczności zasilania kasy szkolnej z ogólnych funduszków towarzystwa, nie da się ściśle oddzielać ani specjalizować budżet szkoły i towarzystwa, skoro tak przychody jak rozchody obudwu zawisłe są od nieprzewidzianych okoliczności, ale poniekąd fundusze i potrzeby obu tych instytucji, z natury rzeczy ściśle z sobą związanych, muszą być razem traktowane. Pomijając szczegóły,

<i>kasa szkolna</i> ma do dyspozycji	3344 Zlr.
Z zaległości po koniec 1863 r. przyjmując	
iż wpłynie połowa	645 —
	razem 3989 Zlr.

Po zapłaceniu Bankowi 1695 —

Pozostałby fundusz szkoły na rok 1864 2294 Zlr.

do którego, opierając się na doświadczeniu lat poprzednich, wypadnie zapewne potrzeba zasilku z ogólnych funduszków towarzystwa w kwocie około 3000 Zlr.

Ogólny przychód *kasy towarzystwa* (wliczając już remanent 3000 zlr. z r. 1862 i pożyczkę 1500 fl. zaciągniętą w Towarz. ogniowem) wynosi w r. 1863 Zlr. 12041 e. 33.
 Ogólny rozchód (licząc już zasilek szkole 3002 fl.) „ 10623 „ 50.
 Pozostaje 1417 „ 83.
 pokrywające niemal dług Tow. ogn. fl. 1500.

Gdyby więc wydatek roku 1864 przyszło znowu obciążyć zasilkiem szkoły Czernichowskiej około 3000 zlr., zdaje się iż kasa towarzystwa temu podola (jeżeli składki od Członków regularniej niż teraz wpływać będą), zwłaszcza iż w r. 1863 policzony jest nadzwyczajny wydatek 1500 zlr. jako zaliczka Towarzystwu naukowemu na wykończenie lokalu dla naszego Towarzystwa (do umorzenia w ciągu lat 5 po 300 fl.), w miejsce którego przyjdzie tylko 300 Zlr. dopłaty do najmu tego lokalu.

Dodać tu wszelako należy uwagę, że z drugiej strony wydatek w r. 1863 był o 1500 Zlr. mniejszy, niżby być powinien, z powodu iż zamiast 24 numerów „Dziennika rolniczego“, wyszło ich tylko 12cie;

redakcja przeto dwie raty kwartalne po 750 Złr. pozostawiła w kasie. Jeżeli przeto, jakby sobie życzyć należało, ten sam wypadek w r. 1864 nie zajdzie, wydatek ten o 1500 Złr. większy, chyba przez składki do końca roku regularnie wnoszone będzie mógł być pokryty, tem bardziej, gdy i w roku 1863, pomimo wspomnianego remanentu 3000 Złr. z roku 1862, Komitet widział się być zmuszonym zaciągnąć w Październiku chwilową pożyczkę na pokrycie potrzeb szkoły Czernichowskiej.

Po tem wyłożeniu stanu rzeczy, gdy się jeszcze okazało, iż zaległości składkowe za r. 1863 zaczynają liczniej nadchodzić, zapada uchwała, iż można i trzeba zapłacić w terminie upływu pożyczkę całkowitą z Tow. ogn. 1500 Złr., równie jak ratę bankową; dla uzyskania zaś części potrzebnych na to funduszów sprzeda się trzymane dotąd w zapasie 1600 fl. w oblig. indem.

Uznano jednocześnie konieczność silnego upominania się o zaległości, tam mianowicie, gdzie w uiszczeniu tak małych stosunkowo kwot nie można usprawiedliwionej przypuszczać trudności.

Dyrektor szkoły roln. p. Korzeliński przedstawia sprawę jarmarków w Czernichowie. Jarmarki te odbywały się od niepamiętnych czasów raz co miesiąc w niedziele po różnych oznaczonych świętach przypadające. P. Korzeliński postarał się o przeniesienie ich na dni powszednie: jednakże urząd powiatowy ogłoszenie publiczne o tej zmianie i zatwierdzenie jakoby nowych jarmarków czyni zależnem od przedłożenia przywileju na jarmarki w Czernichowie, albo zapłacenia jednorazowej taxy wynoszącej po 30 fl. za ilość jarmarków w roku, czyli za 12 jarmarków 360 Złr. Uprasza zatem aby Komitet powziął w tej mierze decyzją. Po niejkiej nad tym przedmiotem dyskusji, Komitet uprasza Członka swego Dr. Szlachetowskiego, by przedsięwziął poszukiwanie w aktach hipotecznych żądanego przywileju, w razie zaś niepodobieństwa odszukania go, Komitet będzie się starał otrzymać zatwierdzenie na mocy długoletniej używalności.

Wydział krajowy zawiadamia, iż na mężów zaufania do obrad kadastralnych w krajowej Dyrekcji finansowej w Krakowie zamianował pp. *Jawornickiego Marcellego, Krzeczunowicza Kornela, Paszkowskiego Franciszka, Szumańczowskiego Ludwika, Starowiejskiego Stanisława i Jana hr. Załuskiego.*

Członkowie tow. Marjan Sroczyński i Józef Mars, w odpowiedzi na wezwanie Komitetu, przedstawiają kandydatów na mężów zaufania do sprawy kadastralnej.

Przyjęto w końcu do wiadomości złożenie dyplomów przez czynnych Członków towarzystwa: Jana Szalewskiego i Stanisława Czarskie-

go. Zaś księdza Ignacego Długoszewskiego, który obecnie z powodu zwiększonych przez chorobę wydatków widzi się zniewolonym prosić o wykreślenie go z listy Członków, zastrzega sobie jednak wolność wstąpienia na nowo do grona towarzystwa w bardziej sprzyjających okolicznościach, uwalnia Komitet tymczasowo od wnoszenia składki za rok 1864.

Korespondencja z kraju.

Nie mało zjechałem okolic naszej prowincji; lecz, że zimowa pora dla podróżnika-gospodarza nie jest sprzyjającą, nie wiele mogę ciekawości donieść. Prawda, że i zimą można zwiedzać gospodarstwa, nawet najdokładniej: bo w ich, że tak powiem rezultacie; ale to jeszcze nie u nas, gdzie poczytanoby za niegrzeczność, za wściubstwo każde zapytanie się o rejestra, o objaśnienia szczególnych przedmiotów. Nie wiem wcale czem się to da wytłomaczyć, że nikt a nikt nie chce aby go w jego gospodarstwie kontrolowano. Jeśli go nie złapiesz na gorącym uczynku, to się niczego nie dowiesz, i już mu wierz, że bieda u niego, który najlepiej gospodaruje, i bieda u sąsiadów, którzy już jeżeli nie najgorzej, to pewnie nie najlepiej gospodarują. Lecz aby się nie minąć z prawdą, powinienem wyznać, że są wyjątki. I tak byłem u gospodarza w Samborskiem, który ciągle mi prawił, że najgorzej gospodaruje, a potem wszystko w za-możnym pokazał stanie. I niechaj nikt nie sądzi, że chciał się ganiąc chwalić, nie, — obywatel ten widząc ile jest w gospodarstwie do zrobienia, wszystko co mu się udało zrobić, za nic a za nic poczytywał. Nie pochwalałem mu tego, bo brak zaufania w sobie odbiera każdemu naczelnikowi, więc i naczelnikowi gospodarstwa, odwagę i energią, bez których żadną miarą nie może dopiąć żadnego zbawionego celu. A któż wątpić może, że gospodarstwo ma zbawionny cel przed sobą, — oczywiście gospodarstwo, pojęte w duchu obywatelskim.

Gorzelnia poruszyło się nie mało dla tego, że się ziemniaki urodziły, jak tego już od 16 — 18 lat nie było. Szkoda tylko dla kraju, a pewnie i dla finansów państwa, że przy rozsądnem opodatkowaniu stopa podatkowa zbyt wysoka, i że każą płacić z góry, zaczem potrzeba lub znacznego kapitału, lub niemałego kredytu, a więc i być pewnym odbytu najspieszniejszego, aby za darmo, ba nawet ze stratą nie pracować, co wcale do przedsiębiorstwa zachęcać nie może. żydkowie, najmujący gorzelnie, forsują je i dokupnemi

z zamiejsca ziemniakami, a wypas wołów ratują dokupną okłócioną słomą i dokupnem sianem. Rozumiem, że mogą być gospodarstwa obliczone na sprzedaż paszy, zamiast na sprzedaż zboża i t. d. lecz że takich nigdzie nie znam, ubolewam nad temi, które bieda zmusza do sprzedania siana, zwłaszcza w tym roku, w którym i na kredyt i tanio byłaby można było dostać i z pewnością na przezimowanie zarobić, gdy go tyle w Węgrzech a nie mało i u nas pomarnować w jesieni musiano. Ubolewam nad biedą zmuszającą nas do marnotrawstwa, bo nas powoli, a może i nagle zawiedzie do materialnej i moralnej nędzy. Od tej ostatniej przynajmniej, niechaj nas Najwyższy uchroniać raczy! Lecz i my warujmy się od niej przynajmniej, — wszakże strzeżonego tylko Pan Bóg strzeże. Zdałby nam się Tellus chociażby tylko taki jak w Poznańskim Wielkiem Księstwie. Miałby on obrót i miałby obrót nie mały, a jeżeli by nie wiele zrobił wprost, to ubocznie udałoby mu się niezawodnie ledwie nie tyle zrobić, ileby jedno zamierzył. Patrzmy: cudzoziemcy włożą w ziemię, starozakonni ją zagarniają. Pierwsi płacą za nią czasem dobrze, często niby dobrze; drudzy biorą ją w najlepszym razie za półdarmo, a trafiło się nawet, że obywatel starozakonny za konceptem i podaniem ręki chrześcijańskiej wziął całkiem za darmo dobra. Rzeczy tej nie rozmazujemy, nie lubiąc odiozów. Zresztą pogański Rzym powiedział: *Volenti non fit injuria*. Pilnujcie się właściciele wielkich obszarów, bo wam powierzona ziemia, by jej wszystkim nam nigdy nie brakło. Nie pilnując się we względzie wymienionym, starszą bracią w narodzie na szyderstwo chyba zwać się zechcecie.

Napomknęliśmy o braci starozakonnej. Jak wielce poważamy stary zakon i jak wielce cenimy wolą naszych zacnych przodków, na mocy której lud Izraelski znalazł na świętej naszej ziemi schronienie, tak też życzymy starozakonnym u nas dalszego i jak najlepszego powodzenia; lecz nie bezwarunkowo, bo Ojciec Niebieski działwie swojej nie raczył przyrzec nieba bezwarunkowo. Życzymy braci Izraelskiej najlepszego powodzenia, jej, która wraz z nami od tyłu set lat plemi się na świętej ziemi praojców naszych, a to powodzenia pod warunkiem *zupelnego znarodowienia się* i zresztą pod warunkami obywatelskiej moralności, temi samemi pod któremi każdemu lechickiemu praszczurowi życzymy najserdeczniej pomyślności największej. Inaczej nie przekona nas i zacny śp. Joachim Lelewel.

Podobnoby wypadło i skończyć, bo i o czemże dwutygodnikowi jeszcze napisać z pominięciem znudzenia zacnych jego czytelników?

Może o chłopach? Lecz słuszna, by o nich dzisiaj nikt słyszeć nawet nie pragnął (w znaczeniu przed 1848 r. zwykłym). Omyliła nas niestety teoria, bośmy nie dołożyli dosyć staranności dla zamienienia jej w praktykę. Warto zaiste pomozolić się, aby przynajmniej wnukowie nasi doczekali się tyle milionów obywateli, życziwych sąsiadów, ile myśmy zastali chłopów i chłopek nawet. Czasy pańszczyzniane a z niemi i czasy idylliczne minęły. Potrzeba nam poświęcających obywateli. Starajmy się sami być takimi, a przymnożym takichże najniezawodniej.

W. B. P.

O PODNIESIENIU

gospodarstw włościańskich

I WŁOŚCIAŃSKIEJ OŚWIATY.

Bogactwo narodowe tworzy cały naród; gdzie więc rdzenna część tegoż nietylko nie oszczędzić nie może, ale nawet w dokuczliwym żyje niedostatku, tam o bogactwie narodowym próżna mowa, bo go właściwie niema; tam może być chyba mowa o naturalnem bogactwie kraju. W takim położeniu my sami właśnie jesteśmy. Na bogatej ziemi praocjów naszych nie mamy bogactwa narodowego, bośmy go jeszcze nie stworzyli.

Widząc to, światli u nas mężowie przemyślują już oddawna nad podźwignięciem kraju w ogólności i nad podźwignięciem gospodarstw włościańskich w szczególności. Że zaś bez dostatecznej oświaty ludu gospodarstw włościańskich a nawet i ziemiańskich (jak prawie niczego w kraju) dzwignąć nie można: przeto w najnowszych latach naradzono się u nas gorliwie nad tem, jakby oświatę ludu podnieść? Zgodzono się na wydawanie książek dla ludu. Zdaje mi się, że chciano zacząć od tego, na czymby skończyć należało. Mojem zdaniem, należy zacząć od założenia seminarjów nauczycielskich. Dzisiaj na nauczycieli ludowych kształci tak zwana *praeparanda*, którą przed niewielu dniami bardzo sprawiedliwie osądziło pewne wiedeńskie pismo, gdy wyrzekło, że ona nie prowadzi do celu. *Praeparanda* sama nauczyciela nie uczyni skończonym niejako w sobie samym człowiekiem, a takim wypadają być każdemu, kto ma wychowywać młodzież na ludzi czy tego czy owego społeczeńskiego powołania. Skoro tak, jakżeż można

żądać po preparandzie aby wykształcała nauczycieli zdolnych do wychowywania młodzieży na ludzi, którzy w społeczeństwie miejscze zajmować powinni jako dzielni gospodarze rolnicy?

Że mamy lud miejski i wiejski, przeto potrzeba dwojakich seminarjów dla nauczycieli ludowych, jednych ze względu na miasta, drugich ze względu na wsie. Pierwsze tutaj pomijamy, o drugich wypada nam cokolwiek powiedzieć.

Gdyby szło jedynie o czytanie, pisanie i liczenie, o odrobinę geografii, historii, historii naturalnej i fizyki, toby między seminarjum dla ludu miejskiego i wiejskiego nie potrzeba było czynić żadnej różnicy. Ależ idzie o inne wcale rzeczy; idzie (bo miasta z uwagi spuszczamy) o to, aby się raz pozbyć chłopa, a mieć do czynienia z obywatelem rolnikiem, dbałym o dobro swojej rodziny, gminy, powiatu i całej wielkiej ojczyzny.

Gdzie idzie o zaprowadzenie czegokolwiek, nigdy z pamięci spuszczać nie należy przysłowia: *wedle stawu grobla*. Prawie niepodobna ażeby u nas można zaprowadzić od razu dostateczną ilość seminarjów dla dostarczenia po upływie 10 lat nawet tylu nauczycieli, ile być powinno szkółek wiejskich rzetelnie pożytecznych. Na to mając wzgląd, radziłbym założyć dwa seminarja dla nauczycieli szkółek wiejskich, a to jedno przy zakładzie agronomicznym w Dublanach, a drugie przy zakładzie agronomicznym w Czernichowie. Do tych seminarjów radziłbym przyjmować tylko zdolne ze wszech miar indywidua, i takie, u których powołanie do zawodu byłoby niewątpliwem. Radziłbym nowych nauczycieli z tych seminarjów posyłać tylko do szkółek wzorowych, któreby w różnych okolicach kraju umyślnie pozakładać należało. A takie szkółki powinnyby być dostatecznie wyposażone, aby się przy nich mieścić mogło po kilku praktykantów. Praktyka powinna trwać trzy do sześciu lat. Osoby, któreby praktykę należycie odbyły, mogłyby obejmować szkółki już niemające uprawnienia do przyjmowania praktykantów. Tak, zdaje mi się, możnaby przyjść w niedługim czasie bez wielkich nakładów do znacznych rezultatów.

Ponieważ powyżej dotknąłem pism ludowych, tedy powiem w krótkości, co o nich myślę. Naprzód zdaje mi się, że oprócz stosownego kalendarza, tymczasem dla wiejskiego ludu naszego żadnych pism nie potrzeba, bo ich nie czyta, a jeśli gdzie czyta to prędzej ze szkodą niż z pożytkiem. Ze światłem igrać nie można. Zdanie to znajduje poparcie w tej okoliczności, że nawet najgruntowniejsi uczeni, częstokroć bez umby obejść się nie mogą.

Do zaprowadzenia lepszego wychowania ludu wiejskiego, po-

trzeba mojem zdaniem dwóch dobrze wypracowych dzieł przez ludzi umyślnie do tego wyznaczonych. Naprzód potrzeba encyklopedji dla kształcących się i już wykształconych nauczycieli, którym prócz tego niezbronnie będzie czytanie wszystkich dzieł im dostępnych, również jak ludziom wszystkich innych powołań. Powtóre potrzeba Encyklopedji dla kształcących się i już wykształconych obywateli-włościan. W tej wtorej Encyklopedji powinno się mieścić wszystko, co nie sięga po za sferę przeznaczenia włościańskiego, a to począwszy od Elementarza i Katechizmu.

Chociaż jestem za encyklopedycznym układem obydwóch dzieł, sądzą jednak że systematyczność w dziele dla nauczycieli powinna być sumiennie nzwzględnią i że jej nawet w dziele dla włościan nie należy pomijać bez oczywistej potrzeby.

Oba dzieła powinny być tak ułożone, aby się mógł rozszerzać widnokrąg czytelnika, w miarę jak się tenże w nich coraz częściej i bardziej rozpatruje. Dla tego też oba dzieła powinny być ułożone przynajmniej trojakiem pismem, tak, żeby naprzód można wszystko za porządkiem czytać, co stoi napisane największym pismem; potem to, co największym i średnim; a naostatek dopiero co wszystkiemi trzema. Rzeczy o wspomnianych encyklopedjach ledwie się dotknęłam; by ją wyczerpać, potrzeba kilku obszernych rozpraw.

W. B. P.

O PLANACH

ROZSTAWIENIA BUDYNKÓW GOSPODARSKICH.

Każde lat dwadzieścia kilka przynosi zmiany w gospodarstwie i wybitne ich ślady pozostawia po sobie. Dopóki robocizna była na rozkaz, a drzewa w okolicy, nie trudząc się jego przywozem, za bezcen prawie dostać było można, budynki gospodarskie w ogóle w nędznym stanie powiększej części zostawały. Chłopkiem i kółkiem stawiane nadawały krajowi fizjognomią biedną, i usprawiedliwiała nazwę kraju drewnianego, którą Polsce cudzoziemcy dawali. W obecnych czasach, w czasach ciężkiej pracy gospodarzy większych, widać przecież więcej zabiegów w budowlach, więcej gustu w ich zewnętrznej strukturze, a nawet więcej trwałości w ich budowie. Czemże się to dzieje? Oto tem, że jak skoro materiał w każdym razie dziś drogi, jak skoro robotnik do tego użyty o wiele więcej niż dawniej kosztuje,— stara się więc każdy

właściciel o materiał dobry i o zdatnych rzemieślników, aby każdy budynek stał jak można najdłużej, aby go można było dla prawników zostawić. W wielu jednak miejscach widoczny jeszcze jest pośpiech i nieprzygotowanie zawczasu materiałów potrzebnych do budowy, uderza zwłaszcza to, że gdzieby o wiele snadniej, nawet z mniejszym kosztem budynki murowane postawić można, tam gospodarz, byle prędzej stanęły, kleci nędzne budy drewniane.

Nie zapoznanie to przecież własnych widocznych korzyści jest tego przyczyną, ale brak zasobnych kapitałów, jakie włożyć potrzeba w budowlę, których ze zwyczajnych przychodów bieżących gospodarskich, kiedy się koniec rocznych wydatków z początkiem następnym nie schodzi, postawić niepodobna.

W takim doraźnym stawianiu zabudowań, dostrzedz jeszcze można prawie tymczasowe obranie miejsca pod budynki. Ztąd brak tego przewidywania co do zaokrąglenia całości, brak względów potrzebnych dla ułatwienia obsługi gospodarskiej, na co przecież przedewszystkiem każdy baczyć powinien. Z tego powodu radziłbym, aby każdy właściciel nim założy węgly a lepiej fundamenta pod jaką budowlę, zrobił sobie przysły plan sytuacyjny wszystkich budynków i ten w spuściznie następcom zostawił, a ten plan winien być taki, aby budynek jeden drugiemu nie przeszkadzał i nie stał na zawadzie temu dozorowi oka pańskiego, który bądź co bądź, w średnich gospodarstwach jest niezbędnym.

Dotąd mało gdzie na to wzgląd miano, i nieraz można było widzieć, że jeszcze niezły budynek burżono, aby kilkanaście łokci miejsca uzyskać dla nowego; szkoda by wydatków, gdyby za dzieście lat i ten znowu innemu ustępować musiał.

Również dostrzedz można brak przezorności pod względem bezpieczeństwa od ognia. Często właściciele stawiają stodoły w prostej linii na zachód od budynku mieszkalnego, nie pomnąc, że w naszych okolicach zachodnie wiatry są panującemi, co istotnie nawet przepisami Towarzystwa ogniowego przestrzegane być powinno.

Miały i dawniejsze folwarki niedogodności, gdyż stawianie stajen z okolami zaraz w tyle mieszkalnego domu ani pod względem bezpieczeństwa od ognia, ani pod względem higienicznym krytyki nie wytrzyma. Ze jednak zwyczaj ten tak długo się praktykował, jest to dla nas tylko jednym więcej dowodem, że przy patryarchalnym niegdyś życiu właścicieli z poddanemi, kiedy nie słychać było o propagandach ostrzegających apetyt na cudzą własność, pożary bardzo rzadko się wydarzały. Zawsze atoli w zestawieniu budynków gospodarskich był ład, był wielki wzgląd na możność

łatwego czuwania pańskim okiem nad dobytkiem i produktami zwieżionemi; przytem prawdziwie wygodne urządzenie domów mieszkalnych. Przypomniawszy sobie owe garderóbki, apteczki, schówki, żeby wszystko mieć pod ręką i własnym kluczem, przyznajmy, że w nowo budowanych domach, mimo lepszego komfortu, już tej co dawniej wygody naproźnoby szukać. Dziś tej przezorności, tej tak potrzebnej baczności na wszystko, w urządzeniu większej części budynków dopatrzeć się trudno. Dla tego nie można dosyć napowtarzać, że każdy właściciel mając wzgląd na użyteczność i bezpieczeństwo od ognia, powinien mieć gotowy plan rozłożenia wszystkich budynków, aby gdy wypadnie jaki postawić, nie rozmyślał dopiero nad miejscem dla niego, ale z gotowym zarysem i sążniami miejsce dawno dlań przeznaczone wskazał. W innym artykule będę się starał cokolwiek o rozmiarach budynków gospodarskich praktycznie powiedzieć.

J. K.

ROZMAITOŚCI.

Morwy do wychowu jedwabników.

Niewątpliwą jest już rzeczą, iż morwy w kraju naszym rosną wybornie i jedwabniki chowają się dobrze, a nawet wydają one jedwab cieńszy i mocniejszy od włoskiego. W r. z. w okolicy Krakowa zajmowało się 5 osób wychowem jedwabników t. j. 2 mężczyzn i 3 kobiety; pomimo zaś iż posiadają drzewka jeszcze młode, sprzedano jednak w Berlinie 36 garncy oprzędów jedwabniczych a przesłano do fabryki dla wyrobienia materyi 12 fun. jedwabiu snutego. Jedwabnictwo więc w kraju naszym nie jest marzeniem, lecz ma przed sobą wielką przyszłość. Bóg daje nam skarby a niekorzystamy z nich, bo nie chce się nam pracować i dla tego też jesteśmy ubodzy.

Ktoby chciał zaopatrzyć się w drzewka morwowe, takowych nabyć może u Dra Kozubowskiego w Krakowie na Piasku L. 95 po cenach następujących: za 100 drzewek 1no letnich morwy węgierskiej (flance) 1 reń. — włoskiej 1 r. 10x. — Moretta 1 r. 10 kr. — 2wu let. węgier., 2 r. — 2wu let. z gałązek sadzonych 3 reń 3 let. węg. 3 fl. — 3cio let. mieszane włoskie, węgier. ilou. 4 reń. — $\frac{1}{4}$ luta jajeczek jedwabniczych 1 reń. — książeczka o sposobach rozmnażania morw 10 kr. Siatki (na wzór) do przenoszenia, oczyszczania i

podzielania jedwabników, sztuka drobniejszych 30 kr. grubszych 25 kr. Ktoby zaś chciał praktycznie obeznąć się sam z wychowem jedwabników, lub przysłać na swój koszt osobę na czas od 25 maja do 15 lipca, całe postępowanie bezpłatnie i najchętniej okazaniem będzie.

Zamówienia łącznie z przesyłką pieniężną przyjmuje się do 31 marca r. b., wszelkie zaś korespondencje mają być opłacane *franco*. Zamawiający raczą dokładnie wyrazić nazwisko swoje, miejsce zamieszkania i sposób przesłania. Do każdej przesyłki pocztą lub koleją należy dołączyć 5 kr. na znaczek stempłowy. — Odstawa w 1ej połowie kwietnia.

Aforyzmy gospodarskie.

Wszystko postępuje na świecie. Nie przeczymy. Przyznajemy że i gospodarstwo postępuje. Nie wierzymy jednakże, aby mogło lecieć parą, boby się w parę rozwiać musiało.

Nie spiesz się; lecz się nie zastanawiaj bez koniecznej potrzeby, a zajdziesz daleko.

Pogardzaj lichwiarzami, ale nie lichwą, i staraj się być co raz większym kredytorem własnego gospodarstwa.

Bodajby z ziemią mieniać — mawiali dawni. My także tak mawiamy i tak czynmy.

Że nam się nie mało stało krzywdy, to prawda, lecz dlaczego jej się nie zbraniamy? Przeorano ci miedzę jedną i drugą, podczas tego spałeś lub bankietowałeś. Krzywda ci się stała, to prawda; lecz zdawna powiadają: kijem tego, kto nie pilnuje swego.

Nie dziwacz. Nie zapominaj, że Adam był kmieciem Bożym, i przeto siadywał u Pana Boga w wiecu. Bądź tedy Waszmość kmieciem Bożym, a to lepsze, niż gdybyś był nie wiedzieć jakim panem.

Szczere pozdrowienie należy się każdemu, a głodnemu kawałek chleba z rąk gospodarza, który na chleb umie pracować, za co go też Bóg błogosławi.